

Pow. Olecko i Bielsk zwolnione od miarek i odsypów

Na I miejscu w kraju — woj. łódzkie

W powiatach Olecko i Bielsk w woj. białostockim rolnicy przekroczyli 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Wszyscy rolnicy z tych dwu powiatów, którzy dostarczyli już całą przypadającą na nich ilość zboża z tegorocznych zbiorów, uzyskali zwolnienia od miarek i odsypów młyńskich.

Tak więc już 12 powiatów woj. białostockiego korzysta z tego przywileju.

W skupie zboża przoduje dotychczas woj. łódzkie, w którym wszystkie powiaty przekroczyły już 90 proc. rocznego planu dostaw.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 238 (1273)

BIAŁYSTOK, 8-9. X. 1955 r.

Cena 20 gr

W VI rocznicę powstania NRD

UROCZYSTA AKADEMIA w Berlinie

BERLIN. — W czwartek odbyła się w Berlinie uroczysta akademii poświęcona 6 rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W sali Niemieckiej Opery Państwowej zebrał się członkowie KC SED, deputowani do Izby Ludowej i Izby Krajów NRD, działacze Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji masowych, przewodnicy pracy, laureaci nagrody państwowej, uczeni i artyści, przedstawiciele berlińskich mas pracujących, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Zebrani gorąco witają najwybitniejszych działaczy NRD, jak również członków delegacji zagranicznych i gości z Niemiec zachodnich. Miejsca w prezydium zajmują: premier NRD Grotewohl, pierwszy sekretarz KC SED i wicepremier Ulbricht, zastępca przewodniczącego Izby Ludowej Mattern, wicepremier NRD Stoph, Nuschke, Scholz, Loch, ministrowie, członkowie Biura Politycznego KC SED, pierwszy sekretarz kierownictwa KPD Max Reimann oraz inni przedstawiciele społeczeństwa z obu części Niemiec, jak również członkowie delegacji zagranicznych.

Burzliwymi oklaskami powitano delegację rządową ZSRR z M. A. Susłowem na czele. Serdeczne powitanie zgotowali także obecni inni goście zagraniczni, w tym delegat PRL z prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem.

Na uroczystym posiedzeniu obecny był prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Akademie zagaił pierwszy sekretarz KC SED, wicepremier NRD Ulbricht. Powitał on serdecznie uczestników akademii, po czym udzielił głosu premierowi NRD Grotewohlowi. Z kolei zabrał głos szef radzieckiej delegacji rządowej M. A. Susłow, a po nim wygłosił przemówienie powitalne przewodniczący innych delegacji zagranicznych (Przemówienia O. Grotewohla, M. Susłowa i J. Cyrankiewicza zamieszczamy na str. 3).

Na zakończenie akademii odbył się wielki koncert.

Podpisanie umowy o współpracy służby zdrowia Polski i NRD

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie umowy o współpracy służby zdrowia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Umowa ta przewiduje szereg wymian doświadczeń ze wszystkich dziedzin ochrony zdrowia.

Ważą się losy rządu Faure'a Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło debatę w sprawie Maroka Walki w Maroku trwają

PARYŻ. — W czwartek po południu odbyło się krótkie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym wygłosił tradycyjne przemówienie wstępne deputowany Pierre Schneider z MRP, wybrany ponownie przewodniczącym.

Podkreślił on, że parlament francuski stoi dziś w obliczu szeregu ciężkich problemów, które Francja pragnie rozwiązać w duchu swych tradycji, liberalizmu i demokracji. Jednocześnie Schneider oświadczył, że konieczne jest „wzmocnienie autorytetu państwa” i „powzięcie nieodwrotnych środków, choćby nawet najsurowszych, aby zapewnić ochronę praw Francji na zewnątrz”.

Pierre Schneider, który stał ostatnio na czele delegacji parlamentarzystów francuskich w ZSRR, wzmiankował także o konieczności „utrzymania kontaktów” dla polepszenia atmosfery międzynarodowej.

Po godzinie 21 rozpoczęło się następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Zgodnie z decyzją konwentu seniorów, Zgromadzenie przystąpiło do omawiania sprawy Maroka. Debatę na ten temat zainaugurował premier Faure.

● Ciąg dalszy na str. 2

Minister Kultury BSRR G. J. Kisielow odwiedził ponownie Białostocczyznę

W piątek 7 bm. gościliśmy w naszym województwie po raz drugi w „Dekadzie Kultury Białoruskiej” ministra Kultury BSRR Kisielowa.

Minister Kisielow spotkał się w Białymstoku z delegatami na V Krajowy Zjazd TPP-R. Wśród długo nie milknących owacji przedstawiciel narodu białoruskiego przekazał Wojewódzkiemu Zarządowi TPP-R dar mieszkańców Mińska — aparat radiowy typu „Mińsk”.

Minister Kisielow odwiedził również spółdzielnie produkcyjne w Chrabotach i Augustowie oraz młodzież ze szkół białoruskich w Bielsku-Podlaskim i Hajnówce.

Wszędzie gorąco witano drogiego gościa. W Chrabotach minister Kisielow wręczył spółdzielcom — biblioteczkę zawierającą bogaty wybór dzieł literatury białoruskiej.

W Augustowie spółdzielcy witali ministra w gmachu nowej szkoły.

— W czasie mego pobytu w Polsce byłem w kilku województwach — powiedział m. in. minister Kisielow — wszędzie witano nas gorąco i serdecznie. Świadczy to o tym, że przyjaźń między naszymi narodami umacnia się coraz bardziej. Pozwólcie że w imieniu mego narodu przekazę Wam dar robotników z Mińska wyprodukowany w Mińsku — najnowszy typ odbiornika radiowego.

W niezwykle serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie ministra z młodzieżą Białoruskiego Liceum Ogólnokształcącego w Hajnówce. Minister przekazał młodzieży radiodiodę z adapterem oraz biblioteczkę.

Otoczyć opieką ekipy wyjeżdżające na wykopki

Coraz więcej ludzi z miast wyjeżdża do naszych PGR, by nieść pomoc w wykopkach. Stwierdzić jednak trzeba, że nie wszystkie dyrekcje zespołów i kierownicy gospodarstw przygotowali

front pracy i warunki bytowe tym ekipom.

W zespole PGR Lega ekipy zamiast pracować przy wykopkach, pomagają przy omłotach. Tak samo jest w zespole PGR Lęgowek, gdzie w 7 gospodarstwach członkowie ekip z powiatu łomżyńskiego pracują tylko przy omłotach.

Również zespół PGR Kowale nie przygotował się zupełnie na przyjęcie ekip z miasta. W Drozdówku — gospodarstwie tego zespołu, kierownictwo nie przygotowało noclegów i z tej przyczyny członkowie ekip śpią po dwóch na jednym łóżku. Bardzo źle jest również wyżywienie.

Robotnicy naszych fabryk, pracownicy umysłowi i starsza młodzież szkolna spieszą z wydatną pomocą PGR-om, aby ani jeden ziemniak nie został na polu. Niestety, nie wszystkie dyrekcje zespołów i kierownicy gospodarstw doceniają właściwie tę pomoc i nie potrafią jej wykorzystać. Zagadnieniem tym bliżej powinny się zainteresować komitety zespołowe PZPR.

W każdym dniu zwiększa się liczba białostockich zakładów produkcyjnych, które na apel CRZZ i wezwanie Fabryki Pluszu im. F. Kona przystąpiły do współzawodnictwa o pełne wykonanie planu 1955 roku, o dobry start w 5-latkę i miano najlepszego zakładu w IV kwartale br. na Białostocczyźnie. Tysiące robotników realizuje już podjęte zobowiązania.

Na apel CRZZ i wezwanie włóknarzy z Fabryki Pluszu im. F. Kona odpowiedzieli włóknarze Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku.

Jeszcze przed kilkoma miesiącami WZPW nie wykonywały swych zadań. I tak, w I półroczu powstały zaległości ponad 14 tysięcy metrów tkanin.

Dzięki usprawnieniu organizacji pracy i pełnej mobilizacji załogi, w II półroczu zaległości te zostały zmniejszone do 3.315 metrów tkanin. Obecnie załoga WZPW wykonując swe zadania z nadwyżką z dnia na dzień odrabia dług.

Apel CRZZ zaktywizował prądką i tkaczy tych zakładów do jeszcze wydajniejszej i lepszej pracy. W toku zebrania, jakie odbyły się na grupach związkowych, załoga WZPW stwierdziła możliwość

● Ciąg dalszy na str. 2

SIEWY musimy już kończyć

Jeżeli spółdzielcze plony w Dydułach będą w przyszłym roku jeszcze piękniejsze, niż tegoroczne, będzie to niewątpliwie zasługą i agronoma rejonowego POM w Kleszczelach, Waldemara Jeżewskiego oraz traktorzysty Konstantego Wieremczuka. Oni to bowiem spowodowali, że spółdzielcy zdecydowali się zasiać 80 ha żyta i pszenicy systemem krzyżowym. Spółdzielcy z Dyduł siewy zakończyli już całkowicie.

Urodzaj zbóż uzależniony jest zawsze od tego, jak zboża te zostały zasiane. A więc czy kwalifikowane i zaprawione ziarno padło w glebę dobrze przygotowaną, czy nie opóźniono terminu wysiewu i czy wykorzystano wszelkie możliwości uprawy mechanicznej.

Niewiele jednak spółdzielni postąpiło tak jak spółdzielcy z Dyduł. Siewy całkowicie zakończono zaledwie w spółdzielniach z rejonów POM Buchawałowo, Stawiski i Stara Jucha. A plany siewu krzyżowego we wszystkich spółdzielniach wykonano dotychczas tylko w 17 proc.

W wielu spółdzielniach trwają jeszcze siewy. W powiecie augustowskim spółdzielnie dopiero w 50 proc. obsiały swój areal. Słabo przebiegają też siewy w powiecie bielskim. Na przykład spółdzielcy z Szastał do dnia 5 bm. obsiali zaledwie 10 hektarów. Jedną z przyczyn opóźnienia siewów jest to, że spółdzielcy nie zadbałi wcześniej o nawozy sztuczne.

Opóźniają się również prace siewne w PGR naszego województwa. Między innymi zespół PGR Rogacze nie otrzymał jeszcze dla swych gospodarstw 20 ton ziarna kwalifikowanego, które miało dostarczyć gospodarstwo Czartajewo (zespół Rudka). Gospodarstwo to nie przygotowało ziarna w terminie, a co więcej, starszy agronom Łojewski z zespołu Rudka zupełnie lekceważył troskę o przyszłoroczne plony, polecając kierownikowi gospodarstwa Czartajewo zmieszać żyto „Ludowe” z „Włoszanowskim” celem uzupełnienia brakującej ilości ziarna siewnego.

Gospodarstwo Świdry natomiast (zespół PGR Lęgowek) do końca września nie rozpoczęło siewów, mimo że traktory w tym gospodarstwie nie są w pełni wykorzystane. Przyczyną tego bezwładu organizacyjnego jest lekceważący stosunek do pracy kierownika gospodarstwa Jana Radomskiego, który w godzinach służbowych jest nietrzeźwy.

A przecież są w naszym województwie gospodarstwa PGR, z których warto brać przykład. Do nich należy gospodarstwo Czerwonka z zespołu PGR Suwałki, które do 27 września całkowicie zakończyło siewy jesienne. W gospodarstwie tym cała załoga walczy o dotrzymanie wszystkich terminów agrotechnicznych, gdyż docenia, jak wielki to ma wpływ na plony.

Niewłaściwie też wykorzystywane są siewniki GOM. Niektóre z nich pracują nie więcej jak 1—2 godziny dziennie. W Dąbrowie (powiat sokółski) rolnicy przeważnie siewy z plachty. A przecież państwo, stale zwiększając swą pomoc dla wsi, poważnie zabezpieczyło nasze województwo w siewniki. Przykład z Dąbrowy świadczy więc o tym, że służba rolna i aktyw partyjny i bezpartyjny tej gromady, zbyt mało starań włożył w to, by wszyscy chłopcy przekonali się do siewnika i by do każdego chłopca dotarł siewnik.

Siewy pszenicy trwają jeszcze w całej pełni. Nie wolno więc dopuścić do tego, by pszenica padała „z plachty” do ziemi.

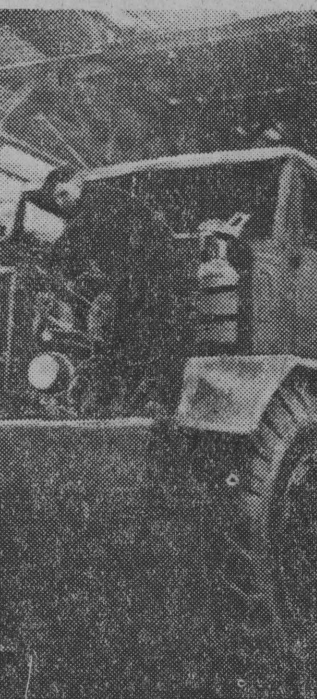
Dziś każdy dzień, każda godzina decyduje o tym, czy ziarno rzucone w ziemię da dorodne plony w przyszłym roku. A przecież te gospodarstwa spółdzielcze, PGR-owskie i indywidualne, które dotychczas nie zakończyły siewów, sięją zboże po terminach agrotechnicznych. A więc muszą zwiększyć dawkę wysiewu zboża, a więc muszą glebę wałować, by i ziarnu później zasianemu zapewnić równomierność wschodów.

W tych ostatnich dniach bitwy o przyszłoroczne plony niezbędne jest bezpośrednie zainteresowanie się tą sprawą wszystkich instancji partyjnych, prezydiów rad narodowych, aktywów partyjnego i bezpartyjnego. Aktyw partyjny i radziecki dotrzeć musi do każdego gospodarstwa, które jeszcze nie zakończyło siewów. Zbadać przyczyny opóźnień i z miejsca interweniować, by wszystkie przeszkody zostały usunięte.

IV Plenum Komitetu Centralnego wskazało nam środki prowadzące do wzrostu produkcji rolnej, będącego jednym z głównych warunków podniesienia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w naszym kraju. Pamiętajmy, że przeprowadzany obecnie siew decyduje o wysokości plonów, jakie zbierać będziemy w pierwszym roku pięciolatki.

Dołóżmy starań, aby wskazania IV Plenum wszędzie i przez wszystkich były wcielane w życie.

Wywrotka — KOŁOS



NA ZDJĘCIU: montaż 25-tonowych samochodów wywrotek w Mińskiej Fabryce Samochodów.

Fot. — CAF



NA ZDJĘCIU: Edward Niewiński z Bielska Podlaskiego kopie ziemniaki kopaczką swego sąsiada Stanisława Zdrojkowskiego, którą sam wyremontował.

Fot. „Gazeta” — J. Lasocki

Szanse Faure'a nieco się poprawiły
— donoszą obserwatorzy zagraniczni

Wrzawa na sali obrad i niesłychane wzburzenie wśród deputowanych nie świadczą jednak o poparciu dla rządu

Na apel CRZZ

■ Ciąg dalszy ze str. 1

wość odrobienia zaległości już w listopadzie i wykonania planu rocznego o 3 dni przed terminem. Osiągnięto to dzięki wnikliwej realizacji uchwały odbytej we wrześniu II konferencji partynno-ekonomicznej oraz podjętych na apel CRZZ zobowiązań.

M. in. przadki zobowiązały się podnieść wydatki z mieszanek o 1,1 proc. (co dało końca roku dodatkowo 1.550 kg przędzy) oraz polepszyć jakość przędzy o 0,5 proc.

Obok zobowiązań naprawczych, były podejmowane również takie, które świadczyły o niezrozumieniu istoty współzawodnictwa pracy. Na przykład pracownicy działu zapożyczeń zobowiązali się dostarczać na czas wszystkie surowce, jak gdyby to nie należało do ich codziennych obowiązków.

Słabą stroną masówki, na której podejmowano zobowiązania, był także brak dyskusji nad trudnościami i błędami w dotychczasowej pracy zakładów. Rada Zakładowa nie dostrzegła mobilizacji robotników do szerokiej krytyki istniejących jeszcze braków.

Podjęciem licznych konkretnych zobowiązań odpowiedziała na apel CRZZ załoga Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włóknieniczych i Skórzanych w Bielsku Podlaskim.

Brzydąca Olgi Szwed pracująca przy dzierżaniu wykończenia planu IV kwartału w 105 procentach. Takie same zobowiązanie podjęła brigada Niny Golonko.

Na zakończenie Zjazdu we Florencji burmistrzowie stolic świata ślubowali sobie pokój i przyjaźń

RZYM. — Dnia 5 bm. zakończył się we Florencji obrady Zjazdu Burmistrzów stolic 37 krajów.

Na ostatnim posiedzeniu burmistrzowie uchwaliли rezolucję, która przyjęta została jednomyślnie.

Burmistrz Florencji La Pira zakomunikował, że rezolucja ta przekazana zostanie Organizacji Narodów Zjednoczonych, szefem rządów państw należących do ONZ, ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw oraz burmistrzom wszystkich stolic świata.

Następnie uczestnicy Zjazdu zaaprobowali propozycję przewodniczącego rady miejskiej Bukaresztu Balana w sprawie wyostanowania do ONZ oświadczenia wyrażającego dążenie do pokoju uczestników Zjazdu Burmistrzów we Florencji.

Wszyscy burmistrzowie, którzy brali udział w Zjeździe (z wyjątkiem burmistrza miasta Wichita — Stany Zjednoczone, którego nie było na posiedzeniu), podpisali następujący dokument: Burmistrzowie wszystkich stolic, zebrani we Florencji ślubują sobie trwały pokój i szczerą przyjaźń.

W czwartek uczestnicy Zjazdu w towarzystwie La Piry zwiedzali Florencję i jej okolice.

B. general hitlerowski Heusinger mianowany dowódcą Wehrmachtu

BERLIN. — Bońska wojskowa komisja personalna zatwierdziła nominację b. generała hitlerowskiego Heusingera na stanowisko dowódcy Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. Komisja stwierdziła, że Heusinger „w pełni odpowiada wymaganiom” stanowiska kandydatowi na to stanowisko.

W okresie Trzeciej Rzeszy Heusinger należał do sztabu generalnego Wehrmachtu hitlerowskiego. Jako szef wydziału operacyjnego pracował przy ustalaniu planów napaści hitlerowskiej na kraje europejskie i za swego czasu, w 1943 mianowany został przez Hitlera generałem-porucznikiem.

Od 1950 roku Heusinger jest doradcą wojskowym Adenauera. Przeprowadził on szereg tajnych rozmów z Amerykanami w sprawie utworzenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego.

W „Urzędzie Blanka” był szefem wydziału wojskowego.

Wego skrzydła parlamentu P. Andre i P. Montel zaatakowali ostro rząd Faure'a twierdząc, że nie prowadzi on „w należyty sposób” walki z powstańcami w Afryce Północnej.

Debatę trwa i toczy się w atmosferze niesłychanego wzburzenia. Przemówienia deputowanych są często przerywane wrzawą na sali.

Walki w Maroku
RABAT. — W ciągu czwartku francuskie wojska pancerne i samoloty dzięki lepszej pogodzie odzyskały inicjatywę w operacjach na obszarze Rif i w górach Srodkowego Atlasu. Mimo to — jak stwierdza oficjer francuski — nie ustają jeszcze walki. Po obu stronach są poważne straty w zabitych i rannych.

Francuzom udało się przezwyciężyć powstańców wokół Aknoul i Tizi-Ouzi na pograniczu Maroka Hiszpańskiego. Dowódcą wojsk, które przewidują możliwość wznowienia ofensywy powstańców.

Wywiad prezydenta Tito dla prasy jugosłowiańskiej

BELGRAD. — Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Tito, w związku z 10-leciem pisma „Narodna Armija”, udzielił wywiadu przedstawicielom tego dziennika.

Na temat problemu rozbrojenia Tito powiedział:

— Jest rzeczą zrozumiałą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można będzie osiągnąć porozumienia w sprawie rozbrojenia, dopóki nie zostaną rozwiązane choćby w ogólnych zarysach te niezmienne doniosłe problemy międzynarodowe, które są przyczyną zbrojeń. Jest to przede wszystkim kwestia niemiecka, następnie sprawa bezpieczeństwa europejskiego i inne tego rodzaju problemy. Rozwiązanie problemu rozbrojenia zależy od dalszych rokowań w tej sprawie między czterema wielkimi mocarstwami.

Jasne jest, że przy rozwiązywaniu tego problemu nie można z góry ustalić, iż należy najpierw rozwiązać problem zbrojeń, a następnie rozbrojenie. Należy rozwiązywać je równolegle i w ten sposób można osiągnąć pewne porozumienie co do zasad, na których powinno się w ogóle opierać rozbrojenie.

Tito zaznaczył, że Podkomisja Rozbrojenia ONZ osiągnęła już pewne sukcesy, zwłaszcza po przedstawieniu przez ZSRR propozycji z dnia 10 maja br., która w znacznej mierze zmniejszała różnicę między stanowiskami Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego i państw zachodnich.

Niezgody konstruktywne, szczególnie jasno sformułowane propozycje radzieckie — powiedział dalej Tito — stanowią wraz z propozycjami angielsko-francuskimi szerszą podstawę dla przeprowadzenia skutecznego rozmów w sprawie rozbrojenia między czterema wielkimi mocarstwami. Sądzę, że ogólna sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że obecnie w tej sprawie nie ma poważnych trudności. Istota rzeczy polega na tym, że sprawa ta ruszyła z martwego punktu. Szczególna nadzieja budzi pod tym względem rozmowy przeprowadzone na konferencji genewskiej. Od przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych, która odbędzie się pod koniec tego miesiąca w Genewie zależy w dużym stopniu dalszy sukces w kierunku rozwiązania tego problemu.

**Premiowane
obligacje NPRSP**
2 losowanie w dniu 6 bm.

5 000	138 811	328 425
1 000	17 957	76 884
500	106 317	191 480
250	363 348	385 215
100	542 582	542 582
50	722 222	751 589
25	429 228	17 955
10	54 353	54 353
5	115 849	138 920
2	191 478	214 955
1	242 328	262 130
0,5	340 221	340 221
0,25	370 688	440 904
0,125	452 402	452 402
0,0625	581 991	581 991
0,03125	583 078	703 991
0,015625	727 078	775 620
0,0078125	836 680	846 709
0,00390625	919 658	941 966

Pomocno wylosowano 98 premii po złotych 250 oraz 1 001 premii po złotych 150.

★ W VI rocznicę
powstania NRD

Wielki wiec w Berlinie

BERLIN. — W 6 rocznicę utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej we wszystkich miastach i wsiach Republiki odbyły się uroczyste zgromadzenia.

Na odświętnie udekorowanym Placu Marksa — Engelsa w Berlinie przemawiali do 300 tysięcy zebranych pierwszy sekretarz KC SED W. Ulbricht, członek Prezydium KC KPZR M. A. Suselow, Prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji R. Barak, członek Biura Politycznego KC Włoskiej Partii Komunistycznej, senator Secchia. Zebranych pozdrowił w imieniu francuskiej klasy robotniczej i Komunistycznej Partii Francji R. Guyot oraz przedstawiciel klasy robotniczej Niemiec zachodnich. Długo rozlegały się okrzyki na cześć przyjaźni między narodami, na cześć pokoju na całym świecie.

Po zakończeniu wiecu odbyły się potężny pochód. Do późnych godzin wieczornych ludność Berlina bawiła się na festynach.

Wyniki głosowania nad sprawą Algieru są powszechnie oceniane jako poważna porażka kolonializmu. Fakt, że wbrew gwałtownej opozycji państw kolonialnych, Algier i Iranu Zachodniego umieszczone zostały na porządku dziennym obrad ONZ ma swoją głęboką wymowę. Świadczy o raz jeszcze o tym, że ruch narodowo-wyzwoleńczy stał się zwycięską prawdą naszych czasów, a kolonializm spotyka się z coraz powszechniejszym potępieniem. Nawet prasa amerykańska nie ukrywa, iż wyniki głosowania w sprawie Algieru świadczą o tym, że Amerykanom coraz trudniej liczyć na posłuszeństwo do niedawna posłusznych delegacji.

A teraz opuśmy Nowy Jork, by zobaczyć, jak wydarzenia w ONZ odbiły się...

...W Paryżu
Pierwszą rzeczą — naturalnie chwytamy za gazetę, z której dowiadujemy się, że 4 ministrów gaullistowskich ustąpiło z rządu, że Francji grozi kryzys rządowy.

Jedynie skrajnie prawicowe dzienniki zachęcają się odwołaniem delegacji francuskiej do ONZ, odroczeniem wizyty premiera francuskiego w Moskwie i wyzywają do stiumienia orężem walki narodowo-wyzwoleńczej w Afryce Północnej. Odrzućmy większość prasy z dużym umiarkowaniem komentuje ostatnie wydarzenia w ONZ, ostrzegając się na podstawie doświadczeń z Indochin przed uwikłaniem Francji w wojnę w Afryce Północnej i ostro krytykuje decyzję odroczenia wizyty premiera francuskiego w Moskwie.

— decyzję związaną z głosowaniem ZSRR za umieszczeniem sprawy Algieru na porządku obrad X sesji. Uwagę naszą zwrócił artykuł na łamach socjaldemokratycznego dziennika „Populaire”, który pisze: „Odroczenie wizyty w Moskwie jest zarazem alibi i dywersja. Alibi: wszystko, co się dzieje jest winą Sowietów. Dywersja: słowami i gestami Sowietów nie udało się ukryć przed światem błędów, gromadzone przez reakcyjne większość rządowe, które przysięgały się w praktykowaniu polityki martwoty i niesprawiedliwości”.

Opuśmy Paryż, nad którym zbierają się chmury kryzysu rządowego i udajmy się do dalekiej Indonezji. Doszły nam bowiem wieści, że obecny rząd indonezyjski, na którego czele stoi jeden z przywódców skrajnie reakcyjnej partii „Masjumi”, również nie ma powodów do zadowolenia. Ładujemy...

...W Dżakarcie
W sferach rządowych nastroje niewesołe. Wprawdzie nie są jeszcze znane ostateczne wyniki pierwszych wyborów w dziedzinie niepodległej Indonezji, ale już dotychczasowe dane świadczą wyraźnie, że siły postępu, siły, które twarde stoją na gruncie pełnej niezależności Indonezji odnosiły wielkie zwycięstwo.

Na czoło wysunęła się narodowa partia Indonezji, której jednym z głównych przedstawicieli jest bardzo popularny w Indonezji dr Sastramidjojo. Jak wiadomo, był on jednym z inicjatorów historycznej konferencji w Bandungu. Poważny sukces wyborczy odniósł komunistyczny Indonezjczyk, który, jak do tej pory, uplasował się na trzecim miejscu. Zawiodły nadzieje przywódców „Masjumi”, którzy szadzili, że dorwawszy się przed paru miesiącami do władzy, zdolają przechrzcić szale zwycięstwa na swoją stronę. Również nie udało się tym ci, którym zależało na tym, by „Masjumi” wygrał wybory. Nieładnie pokazywać palcem, więc ograniczmy się do zasygnalizowania, że na wieść o wynikach wyborów w Indonezji, na giełdzie amsterdamskiej spadły akcje wielkich monopolów, a w dzienniku „New York Times” ukazał się artykuł, w którym czytamy m. in.: „Sądząc z tymczasowych wyników, należy przewidywać powrót do indonezyjskiej formy neutralizmu. Neutralizm ten oznacza rosnącą obojętność wobec świata zachodniego i rozszerzenie przyjaźni i kontaktów z Chinami komunistycznymi”.

Z dalekiej Indonezji powródymy na kontynent europejski. Nasze międzykontynentalne podróże zakończymy u przyjaciół, którzy przeżywali w tym tygodniu wielce radosne chwile...

...W Berlinie
Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie obchodzi właśnie szóstą rocznicę swego powstania, wchodzi w szósty rok bezkompromisowej walki o nowe Niemcy — Niemcy pokoju, demokracji i przyjaźni z wszystkimi państwami.

Dobrze się stało, że nasza podróż zakończyliśmy wśród przyjaciół z NRD. Pozwala nam to jeszcze spokojnie, z jeszcze większym zaufaniem patrzeć w przyszłość.

T. G.

TYDZIEŃ na świecie

W wydarzenia ubiegłego tygodnia, podobnie jak i poprzednich, potwierdziły, że okres wizyt, podróży trwa. Na trasach lotniczych całego świata ruch. Minister spraw zagranicznych Kanady wraz z małżonką wyładowali w Moskwie. Francuscy parlamentarzyści z deputowanym socjaldemokratycznym, Meyerem na czele lada dzień pozyskują w kierunku Chin, skąd właśnie powrócił ich kolega, członek francuskiej Rady Republiki, b. minister Michel. W Jugosławii bawi delegacja Rady Najwyższej ZSRR. W USA przebywa radziecka delegacja pracowników budownictwa mieszkaniowego. Przed paroma dniami na moskiewskim lotnisku wyładowali luksemburscy parlamentarzyści, a w powietrzu rozmięli się ze swymi kolegami belgijskimi, którzy z Moskwy udali się do Warszawy. 7-osobowa grupa dziennikarzy radzieckich z pisarzem Borysem Polewojem wybiera się do USA. Program pobytu w USA przewiduje m. in. złożenie wizyt prezydentowi Eisenhowerowi i jego zastępcy — Nixonowi.

No, ale dość tego wyliczania. Jak już moda na wizyty, i my zamierzamy się w podróży. A trudno nie żałować. Ciekawych wydarzeń bowiem nie brak. A więc wiadamy, że pierwszy lepszy odrzutowiec znajdujący się pod ręką i ładujemy...

...W Nowym Jorku

Łapiemy takwosę i ładujemy nad East River w olbrzymiej półokrągłej sali, w której X Zgromadzenie Ogólne NZ właśnie zakończyło debatę generalną. Naturalnie na ustach wszystkich jest, jak się tu potocznie mówi, sprawa Algieru. Wprawdzie debata generalna już się zakończyła, a przysługę do pracy komisji, które rozpatrywać będą poszczególne zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym sesji, ale echo ostatnich wydarzeń w ONZ jeszcze nie przebrzmiało. Nie przebrzmiało echo tej dramatycznej nocy z 30 września na 1 października, kiedy to Zgromadzenie Ogólne większością głosów postanowiło wnieść na porządek dzienny sprawę Algieru. Na decyzję te rząd francuski zareagował odwołaniem delegacji francuskiej do ONZ — z wyjątkiem Rady Bezpieczeństwa i Podkomisji Rozbrojenia. Rząd francuski uważa decyzję Zgromadzenia za ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji, zwalczając, że administracyjnie Algier stanowi część składową Francji.

Wyniki głosowania nad sprawą Algieru są powszechnie oceniane jako poważna porażka kolonializmu. Fakt, że wbrew gwałtownej opozycji państw kolonialnych, Algier i Iranu Zachodniego umieszczone zostały na porządku dziennym obrad ONZ ma swoją głęboką wymowę. Świadczy o raz jeszcze o tym, że ruch narodowo-wyzwoleńczy stał się zwycięską prawdą naszych czasów, a kolonializm spotyka się z coraz powszechniejszym potępieniem. Nawet prasa amerykańska nie ukrywa, iż wyniki głosowania w sprawie Algieru świadczą o tym, że Amerykanom coraz trudniej liczyć na posłuszeństwo do niedawna posłusznych delegacji.

A teraz opuśmy Nowy Jork, by zobaczyć, jak wydarzenia w ONZ odbiły się...

...W Paryżu

Pierwszą rzeczą — naturalnie chwytamy za gazetę, z której dowiadujemy się, że 4 ministrów gaullistowskich ustąpiło z rządu, że Francji grozi kryzys rządowy.

Jedynie skrajnie prawicowe dzienniki zachęcają się odwołaniem delegacji francuskiej do ONZ, odroczeniem wizyty premiera francuskiego w Moskwie i wyzywają do stiumienia orężem walki narodowo-wyzwoleńczej w Afryce Północnej. Odrzućmy większość prasy z dużym umiarkowaniem komentuje ostatnie wydarzenia w ONZ, ostrzegając się na podstawie doświadczeń z Indochin przed uwikłaniem Francji w wojnę w Afryce Północnej i ostro krytykuje decyzję odroczenia wizyty premiera francuskiego w Moskwie.

— decyzję związaną z głosowaniem ZSRR za umieszczeniem sprawy Algieru na porządku obrad X sesji. Uwagę naszą zwrócił artykuł na łamach socjaldemokratycznego dziennika „Populaire”, który pisze: „Odroczenie wizyty w Moskwie jest zarazem alibi i dywersja. Alibi: wszystko, co się dzieje jest winą Sowietów. Dywersja: słowami i gestami Sowietów nie udało się ukryć przed światem błędów, gromadzone przez reakcyjne większość rządowe, które przysięgały się w praktykowaniu polityki martwoty i niesprawiedliwości”.

Opuśmy Paryż, nad którym zbierają się chmury kryzysu rządowego i udajmy się do dalekiej Indonezji. Doszły nam bowiem wieści, że obecny rząd indonezyjski, na którego czele stoi jeden z przywódców skrajnie reakcyjnej partii „Masjumi”, również nie ma powodów do zadowolenia. Ładujemy...

...W Dżakarcie
W sferach rządowych nastroje niewesołe. Wprawdzie nie są jeszcze znane ostateczne wyniki pierwszych wyborów w dziedzinie niepodległej Indonezji, ale już dotychczasowe dane świadczą wyraźnie, że siły postępu, siły, które twarde stoją na gruncie pełnej niezależności Indonezji odnosiły wielkie zwycięstwo.

Na czoło wysunęła się narodowa partia Indonezji, której jednym z głównych przedstawicieli jest bardzo popularny w Indonezji dr Sastramidjojo. Jak wiadomo, był on jednym z inicjatorów historycznej konferencji w Bandungu. Poważny sukces wyborczy odniósł komunistyczny Indonezjczyk, który, jak do tej pory, uplasował się na trzecim miejscu. Zawiodły nadzieje przywódców „Masjumi”, którzy szadzili, że dorwawszy się przed paru miesiącami do władzy, zdolają przechrzcić szale zwycięstwa na swoją stronę. Również nie udało się tym ci, którym zależało na tym, by „Masjumi” wygrał wybory. Nieładnie pokazywać palcem, więc ograniczmy się do zasygnalizowania, że na wieść o wynikach wyborów w Indonezji, na giełdzie amsterdamskiej spadły akcje wielkich monopolów, a w dzienniku „New York Times” ukazał się artykuł, w którym czytamy m. in.: „Sądząc z tymczasowych wyników, należy przewidywać powrót do indonezyjskiej formy neutralizmu. Neutralizm ten oznacza rosnącą obojętność wobec świata zachodniego i rozszerzenie przyjaźni i kontaktów z Chinami komunistycznymi”.

Z dalekiej Indonezji powródymy na kontynent europejski. Nasze międzykontynentalne podróże zakończymy u przyjaciół, którzy przeżywali w tym tygodniu wielce radosne chwile...

...W Berlinie
Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie obchodzi właśnie szóstą rocznicę swego powstania, wchodzi w szósty rok bezkompromisowej walki o nowe Niemcy — Niemcy pokoju, demokracji i przyjaźni z wszystkimi państwami.

Dobrze się stało, że nasza podróż zakończyliśmy wśród przyjaciół z NRD. Pozwala nam to jeszcze spokojnie, z jeszcze większym zaufaniem patrzeć w przyszłość.

T. G.

ŚWIAT i ludzie

Nr 38 (184) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” 8. X 1955 r.

Takie są nauki DEKADY

Kiedy przed miesiącem w planach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej znalazły się pozycje: radzieckie zespoły, przyjaźni radzieckich gości, wiedzieliśmy, że będą to poważne wydarzenia kulturalne naszego województwa. Ale dziś, gdy plany te stały się rzeczywistością, gdy serdecznie witaliśmy ministra Kultury BSRR I. G. Kisielowa, słuchaliśmy słów o swej pracy poetów: Maksyma Tankę, Arkadiego Kuleszowa i powieściopisarzy Iwana Szamiatina, gdy oczarowani wracaliśmy z występów ar-

tystów Teatru Opery i Baletu z Mińska — wiemy więcej: tak bogata w przeżycia i wrażenia „Dekada Kultury Białostockiej” wpłynęła w o-
gromnym stopniu na ożywienie kulturalne i ożywienie działalności kulturalnej w województwie.

„A jak u was pracują do-
m kulturalny?” „Jakie sekcje artystyczne, oświatowe czy inne w nich działają?” — pytano w czasie spotkania ministra Kisielowa. „Jak zostaliście poetą?” — pytało Maksyma Tankę. Wielka ciekawość i chęć poznania radzieckiego życia kulturalne-

wulewa. Oklaski, jakie otrzymał po trzykrotnym bisowaniu trwały... 8 minut. Jakis czar padł na sale, gdy niskim głosem śpiewał ludową, białoruską piosenkę. Przecież pamięć tego występu przeżywa bardzo długo. Ci, którzy w nim uczestniczyli, bar-
zytonu Worwulewa czy so-
pranu Rity Młodek używać
będą jako niedoścignionego
poziomu porównania z innymi
śpiewakami. A piosenki białoruskie, wyrażone w nich
radość wspólnego życia i
triumf wspólnej pracy, staną
się bliższe wszystkim —
jeszcze bliższe będzie nam

W czasie „Dekady Kultury Białostockiej” odwiedził nasze województwo minister Kultury BSRR I. G. Kisielow. Minister Kisielow wziął udział w kilku spotkaniach m. in. z aktywnym kulturalnym Białostocku, z nauczycielami białoruskimi w Hajnówce.

MA ZDJĘCIU: Minister Kisielow przyjmuje życzenia i kuciaty w Klubie MPiK w Białymstoku.

Fakt, że w związku z tym zabrakło... dwustu obiadów dla „ponadplanowych” członków zespołów artystycznych, jest tym drobnym niedociąganiem organizacyjnym, które podkreśliło, jak mało wiemy o możliwościach naszych amatorów.

Nie chodzi tu jednak o to, że organizatorzy, w skład których wchodził przecież czołowy działacz kulturalny naszego województwa, nie spodziewali się tak aktywnego udziału zespołów. Chodzi o to, że aktywizacja ta napawa nas optymizmem.

W domu tkacza Jana Kurkowskiego również ci-
cho. Szczelnie zastawione wszystkie okna. Przy furtce stoi na straży Stanisław Barwina, przy domu kręci się młody chłap Paweł. Barwina pyta wchodzących do domu o hasło, a Paweł pokazuje drogę w sieni. W domu wita gości Jan. W czarnej kamizelce na białej koszuli, wygląda bardzo urzędowo. Zonę wyprawił do córki Honorii, a że nie dopytywała się, dlaczego chce się jej pozbyć z domu, więc też nie powiedział jej.

— To nie babskie sprawy. Idź już, matko, idź.

— Oj, ty stary dziadzie, pewnie chcesz sobie jeden dzień bez mnie przeżyć?

Nie mam ochoty do rozmowy z tobą na ten temat. Idź!

— Jaki to mądry robotnik na stare lata! No dobrze, zobaczmy jeszcze! — i poszła. Pierwszy przyszedł do Jana wysoki mężczyzna o śniadej cerze. Wszedłszy powiedział na wieszak łaskę, kapelusza, płaszcz i rękawicę, czarna na modę partii hitlerowskiej, pod nazwą „Biało-

ruski Chór z Białowieży wystąpił z oryginalnym repertuarem regionalnych pieśni ludowych.

Zarówno różnorodność repertuaru, jak i jakość wykonywanych utworów tanecznych i wokalnych na spotkaniach np. z ministrem Kultury Kisielowem w Hajnówce, w czasie Rajdu Przyjaźni w Kuznicy, czy na białostockim Festynie, świadczy o tym, że nasze zespoły zrobiły wielki krok naprzód. Oczywiście, niesposób tu wymienić wszystkich pozycji bogatego programu artystycznego, za demonstrację przez kilkadziesiąt zespołów robotniczych, wiejskich i szkolnych. Ograniczmy się tylko do omówienia kilku z nich, występujących na Festynie Przyjaźni.

Białoruski chór świetli-
kowy z Białowieży udowodnił, że ślad go na opracowanie przyjemnego repertuaru pieśni białoruskich o regionalnej tematyce i regionalnym folklorze. Podkreślił tu trzeba, że zespół ten sięgnął do nieznanych dotąd, a śpiewanych w okolicach Białowieży, ludowych pieśni białoruskich.

Z oryginalnym i ciekawym repertuarem wystąpił zespół instrumentalny z Orli. Zobaczenie, jak zachwycał się publiczność — powiedział nie bez dumy kierownik tego „Polskiego Radia”.

Takie są nauki Dekady.

Filip Piestrak

TRUDNE LATA

(Fragment powieści „Spotkamy się na barykadach”, mówiącej o walce ludu białoruskiego i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w latach 1921—1939).

W województwie białostockim dojrzały wielkie wydarzenia. Strajkowali niemal wszyscy robotnicy Białostocku i okolic. Przeszali dymić nad miastem ceglane kominy, na pracującą fabryki. Bramy zamknięte — dniem i nocą stoją przy nich pikiety robotników plantujących, by nie przeszli przez nie łamiący się z głodu.

Robotnicy domagają się podwyżki płacy. Ale na transparentach pojawia się również hasło: „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!”

Cicho w nocy na białostockich ulicach.

W domu tkacza Jana Kurkowskiego również ci-
cho. Szczelnie zastawione wszystkie okna. Przy furtce stoi na straży Stanisław Barwina, przy domu kręci się młody chłap Paweł. Barwina pyta wchodzących do domu o hasło, a Paweł pokazuje drogę w sieni. W domu wita gości Jan. W czarnej kamizelce na białej koszuli, wygląda bardzo urzędowo. Zonę wyprawił do córki Honorii, a że nie dopytywała się, dlaczego chce się jej pozbyć z domu, więc też nie powiedział jej.

— To nie babskie sprawy. Idź już, matko, idź.

— Oj, ty stary dziadzie, pewnie chcesz sobie jeden dzień bez mnie przeżyć?

Nie mam ochoty do rozmowy z tobą na ten temat. Idź!

— Jaki to mądry robotnik na stare lata! No dobrze, zobaczmy jeszcze! — i poszła. Pierwszy przyszedł do Jana wysoki mężczyzna o śniadej cerze. Wszedłszy powiedział na wieszak łaskę, kapelusza, płaszcz i rękawicę, czarna na modę partii hitlerowskiej, pod nazwą „Biało-

ruski Chór z Białowieży wystąpił z oryginalnym repertuarem regionalnych pieśni ludowych.

Zarówno różnorodność repertuaru, jak i jakość wykonywanych utworów tanecznych i wokalnych na spotkaniach np. z ministrem Kultury Kisielowem w Hajnówce, w czasie Rajdu Przyjaźni w Kuznicy, czy na białostockim Festynie, świadczy o tym, że nasze zespoły zrobiły wielki krok naprzód. Oczywiście, niesposób tu wymienić wszystkich pozycji bogatego programu artystycznego, za demonstrację przez kilkadziesiąt zespołów robotniczych, wiejskich i szkolnych. Ograniczmy się tylko do omówienia kilku z nich, występujących na Festynie Przyjaźni.

Białoruski chór świetli-
kowy z Białowieży udowodnił, że ślad go na opracowanie przyjemnego repertuaru pieśni białoruskich o regionalnej tematyce i regionalnym folklorze. Podkreślił tu trzeba, że zespół ten

W okresie okupacji hitlerowskiej, w Białymstoku działała Podziemna Organizacja Antyfaszystowska. W jej szeregach, obok antyfaszystów — Polaków, Rosjan, Białorusinów i Żydów, czynna była również grupa Niemców. Wszystkie te narodowości zjednoczyła idea walki z tyranją hitlerowską.

Poniżej drukuujemy wspomnienie dwóch działaczy ruchu oporu w Białymstoku — Lisy Szpanik i Ani Rud o działalności antyfaszystowskiej grupy niemieckiej. Wspomnienie to wyjęte zostało ze zbioru dokumentów, wspomnień, artykułów i innych materiałów, mówiących o przyjaźni polsko-niemieckiej na przestrzeni dzieł, który ukaże się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

Podziemna Organizacja Antyfaszystowska w Białymstoku została założona na początku 1942 r. Inicjatorem Organizacji była grupa komunistów polskich, b. członków KPP, w wieloletnim działaczkim KPP — Antonim Jakubowskim („Tadeuszem”) na czele. Organizacja obejmowała antyfaszystów różnych narodowości. Należeli więc do niej Polacy, Białorusini, Rosjanie, Żydzi oraz Niemcy. Organizacja miała znaczny wpływ wśród robotników fabrycznych. Rozwijała działalność w ścisłym kontakcie zarówno z warszawskim ośrodkiem KPP, jak i z partyzantką radziecką, operującą na terenie lasów Białostockich.

Organizacja antyfaszystow-

Historia odkrywa fakty

W czasie okupacji działała grupa...

ska w Białymstoku miała koła polskie, miała też grupę Rosjan-oficerów i żołnierzy radzieckich, ukrywających się przed władzami hitlerowskimi, i rozwijała działalność na terenie obozów jenieckich, szpitali itd. Dużą organizację posiadali antyfaszyści na terenie getta. Dzięki rozmaitym kontaktom została utworzona także grupa Niemców — antyfaszystów, stanowiąca część składową Organizacji. W ten sposób Organizacja Antyfaszystowska w Białymstoku była nie tylko z ducha, ale i pod względem składu organizacją międzynarodową.

Grupa niemiecka odegrała w ruchu oporu Białostockim i Białostockim bardzo ważną rolę. Antyfaszyści niemieccy pomagali Organizacji nie tylko pod względem technicznym, ułatwiając sprawy mieszkanki konspiracyjnych, fabrykacji dowodów osobistych, zakupu broni, przerzu-

tu ludzi, transportu itd., lecz także pod względem politycznym i ideologicznym. Wśród towarzyszy niemieckich było kilku starych komunistów, jak Walter (pracował jako magazynier w instytucji wojskowej), lub Beneshek (b. robotnik transportowy). Walter zbierał materiały dokumentalne i zeznania o ludobójczej polityce hitlerowskiej, o obozach śmierci, tłumaczył je na język niemiecki i wysyłał drogą konspiracyjną do Niemiec i Austrii. Walter i Beneshek wygłaszali w swojej grupie odczyty na temat hitlerizmu, wojny, sytuacji politycznej i frontowej.

Inni członkowie tej grupy — artysta-malarz Busse, urzędnik fabryczny — Bohle, żołnierz Schade, szofer Rud-latschek — rozwijali działalność na polu: dostarczania broni dla Organizacji i partyzantów, dostarczania „lewych” dokumentów, środków transportowych, ukrywania ludzi. Grupa antyfaszystowa niemieckich pod kierowni-

stwem komunisty Waltera była w ścisłym kontakcie z partyzantami polskimi i radzieckimi. Niekiedy z nich jeździło do lasu, do dowództwa partyzanckiego, dostarczali im nie tylko sprzętu, kompasów, medykamentów, ale również b. istotnych informacji.

Wielkiej pomocy udzielała grupa niemieckich antyfaszystów ruchowi oporu w getcie i Żydom w ogóle. Zarówno Walter, jak i Schade i inni ukrywali Żydów, przetrzymywali w getcie, ułatwiali przejście do lasu. Schade ukrywał w fabryce (Kombinat tekstylny nr 4), gdzie miał kontakty, dwunastu Żydów, aż do ostatniej chwili, do wyzwolenia.

Do najbardziej aktywnych członków grupy niemieckiej należały zaliczyć komunistów — Gustawa Mazata i Paula Sahna; obaj byli szoferami. Łączniczka Mazata i Sahna była towarzyszka białoruska, Elżbieta Burda. Z grupą niemiecką Organizacji Antyfaszystowskiej w Białymstoku współpracował komunistka niemiecka, Antoni Schmidt, który przejechał (oficjalnie, służbowo) z Wilna w drodze do Warszawy.

Grupa niemiecka Organizacji Antyfaszystowskiej prowadziła ostrożną agitację wśród Niemców zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Ze zrozumiałych względów towarzysze niemieccy musieli się o wiele bardziej konspirować, aniżeli inni członkowie Organizacji. Ich robota wśród Niemców wymagała dużo ostrożności i sprytu. Dzięki ich robocie pomagało organizacji kilku bezpartyjnych, antyhitlerowsko nastrojonych Niemców, np. Stefan Blume.

Cennej pomocy udzielili antyfaszyści niemieccy Polsce tuż przed wyzwoleniem. Hitlerowcy przed odrotem wysadzili w powietrze fabrykę białostocką. Dzięki odwadze i sprytności antyfaszystów niemieckich została uratowana fabryka, gdzie miał kontakty Schade.

Niekiedy z tej grupy znajdują się obecnie w NRD, gdzie kontynuują swą postępową działalność w nowych warunkach.

Rządy bezprawia



„Nie brać jeńców! Strzelać bezlitośnie do każdego Araba!” Rozkaz jest wykonywany. Oddziały francuskich legionistów, w których wielu jest dawnych SS-manów, mordują i podpalają.

„Dziesięć wsi zrównanych z ziemią” — krzyczą tytuły francuskich gazet w Maroku. „Zrównanych z ziemią”, „ekspedycje karne” — czy nie niedawna książeczka, która cieszyła się znaczną popularnością wśród ludzi przesiedlonych w ten kraj, kobiet, dzieci, mężczyzn przez „ekspedycje karne”?

W dziesięć lat po pełnej przestępczej klęsce Hitlera, „politycy siły” znów stosują krwawe metody brunatnych rządów. W Maroku płynnie krew, palą się wsie, giną kobiety i dzieci. Zbrojna łapa imperializmu chce zdusić dążeń do wolności, prawo do życia w ludzkich warunkach spokojnych mieszkańców tego niebezpiecznego kraju. Cechę dalej utrzymać nędzę na zdjęciu górnym: jedna z wiossek marokańskich, w której w potwornych warunkach, w niedźwiznach chłabach przetrzymywano więźniów z białego busu, żyją ludzie, choć utrzymać ucisk narodowy i społeczny.

Wypadki w Maroku wywołały protesty na całym świecie. Omawiane będą na X sesji ONZ. We Francji, pod naciskiem mas pracujących, obwieścił się rząd Taurina, odpowiedzialny za sytuację w Maroku. Ostatnio na skutek niezgodności zdań w sprawie Maroka, dymisję otrzymało czterech ministrów.



A mieszkańcy Maroka nie rezygnują ze swych wolnościowych dążeń, ze zrzucenia peła kolonializmu. Niedawno powstała Armia Wyzwolenia z Maghrebu (Maroka, Algieru i Tunisu), przystąpiła do zdecydowanych akcji wojskowych. Ulicami marokańskich miast coraz częściej przebiega manifestacje mieszkańców (zdjęcie niżej).

(opr. wg „Berliner Illustration”)



Statki płyną przez służby

Już krótko zakończą się prace przy budowie dwu wielkich hydro-wielów — Gorkowskiego i Kujbyszewskiego. NA ZDJĘCIU: Służa Gorkowska w chwili po upuszczeniu wody.

Co ci się śniło?

Śnił ci się ogień? O, to niedobrze, ogień to znaczy zło, któryś okradł. Potrzebaś pałką we śnie? To dobrze, zwyciężysz swoich wrogów. Tłumaczył swoje sennych można jeszcze spotkać tu i ówdzie w zaojanych środowiskach, a do niedawna książeczka, która cieszyła się znaczną popularnością wśród ludzi przesiedlonych w ten kraj, kobiet, dzieci, mężczyzn przez „ekspedycje karne”?

W dziesięć lat po pełnej przestępczej klęsce Hitlera, „politycy siły” znów stosują krwawe metody brunatnych rządów. W Maroku płynnie krew, palą się wsie, giną kobiety i dzieci. Zbrojna łapa imperializmu chce zdusić dążeń do wolności, prawo do życia w ludzkich warunkach spokojnych mieszkańców tego niebezpiecznego kraju. Cechę dalej utrzymać nędzę na zdjęciu górnym: jedna z wiossek marokańskich, w której w potwornych warunkach, w niedźwiznach chłabach przetrzymywano więźniów z białego busu, żyją ludzie, choć utrzymać ucisk narodowy i społeczny.

(opr. wg „Berliner Illustration”)

DROBIAZGI NAUKOWE Eliksir młodości

Współczesni lekarze, fizjology i biolodzy, odkrywają coraz to nowe tajemnice naszego życia.

Zbadanie jeszcze jednego z nieznanych do niedawna zakonów labiryntu naszego ciała — tkanki łącznej, jest zasługą uczonego radzieckiego, prof. Aleksandra Bogomolewa (1881—1946). Tkanka łączna — to materiał, z którego budowane są wszystkie kości, chrząstki, ścięgna oraz naczynia krwionośne i błony. Tkanka łączna, wnikać wraza za naczyniami włoskowatymi do wszystkich tkanek, łączy je nie tylko mechanicznie, ale i czynnościowo.

Komórki żerne tkanki łącznej, zwane makrofagami, stanowią mechanizm obronny naszego organizmu, reagując na wszelkie zaburzenia. Pożerają one obumarłe komórki i obce drobnoustroje. Dużą aktywność makrofagów świadczy o zdrowiu i zdolności regenerowania się organizmu. Podniesienie ich aktywności równa się odmłodzeniu całego organizmu. Prof. Bogomolew zwiększa aktywność makrofagów przez wstrzykiwanie surowicy — wyługu z śledziony.

Odkrycie prof. Bogomolewa jest doniosłym krokiem naukowym na długiej drodze dawniej całkowicie bezskutecznego poszukiwania „eliksiru młodości”.

celu dalsze tumanienie ludzi nowymi środkami. I tak na przykład wiedeński psychiatra, prof. Zygmunt Freud, zasygnalizował w latach burzliwych i inteligentnych swą teorią snu. Głosił on, że „podświadomość”, do której zaliczał i marzenia senna, dorzuca nadświadomość. Treścią „podświadomości” jest popęd płciowy. Świadomość powstaje na skutek konfliktu, między popędem płciowym, a „środowiskiem socjalnym”. A więc sny są to symbole, wyrażające różne kompleksy, które powstały u człowieka na tle seksualnym, najczęściej już w wczesnym dzieciństwie. Inny znowu „ucjony”, Rank, głosił, że sny są niczym innym, jak tylko odbiciem przeżyć embrionalu w łonie matki.

Freudyzm jest wykorzystywany przez imperializm amerykański, któremu teoria głoszona, że świadomość podporządkowana jest „podświadomości”, służy dla uprzedzenia i rozwijania najniższych i najniebezpieczniejszych dążeń i instynktów ludzkich.

Rozwiązana tajemnica

W jednym prawdziwym, przekonującym sposobie wyjaśnienia te zagadnienia psychologia materialistyczna, która udowodniła naukowo, że nie istnieje nic nadprzyrodzonego, że świadomość, psychika człowieka jest właściwością wysoko zorganizowanej materii, mózgu ludzkiego. Psychika człowieka, jego świadomość powstała w procesie pracy. Praca jest tym, co różni człowieka od zwierzęcia; praca stworzyła człowieka i jego psychikę. Świadomość ludzka powstała i rozwijała się w nierozdzielnej łączności z powstaniem i rozwojem języka.

Decydującą rolę w rozwoju psychologii materialistycznej odegrał dowód na uogólnienie naukowe jednego z największych uczonych naszych czasów, wybitnego fizjologa rosyjskiego, I. P. Pawłowa, który stworzył naukę o wyższych czynnościach nerwowych. Psychologia materialistyczna stwierdza historyczną zmienność psychiki ludzkiej, jej zależność od obiektywnych społecznych warunków życia i wychowania oraz dokumentuje jej czynną rolę w życiu społecznym.

Sny nie są jakimś nawiedzeniem złych czy dobrych duchów, lecz są zjawiskiem zwykłym, fizjologicznym, to znaczy zależnym od czynności naszego organizmu, od czynności komórek kory mózgowej. Treść marzeń sennych ma swoje źródło w naszych przeżyciach z poprzedniego dnia, we wspomnieniach czy też w bodźcach, działających na nasz układ nerwowy, w czasie snu. Praca komórek mózgowych rządzi w czasie snu te same prawa, co i na jawie. Różnica polega tylko na tym, że działają one we śnie w innych warunkach, kiedy funkcjonowanie mózgu odbywa się w tempie zwolnionym wskutek przemęczenia komórek mózgowych i procesów hamowania w ośrodkowym układzie nerwowym.

Prawda o śnie
Obecnie, dzięki badaniom Pawłowa i jego uczniów, dzięki szerokiej praktyce naukowej w tej dziedzinie istnieje już rozległa wiedza o

Kontakty naukowców polskich i białoruskich

Akademia Nauk Białoruskiej SSR współpracuje systematycznie z polskimi placówkami naukowymi, dokonując wymiany materiałów, wydawnictw, planów naukowych, wzajemnego recenzowania dzieł naukowych. Nierzadko odbywają się również wspólne narady i konferencje naukowców białoruskich z naukowcami polskimi.

Białoruskie instytuty nauk społecznych przystąpiły do współpracy z polskimi placówkami naukowymi, które pomogą znacznie szerzej i głębiej oświetlić wieloletnią historię polsko-białoruskiej literatury i sztuki. Białoruski Instytut Literatury i Sztuki zajmuje się obecnie takimi zagadnieniami jak „Kontakty literackie w XIX wieku” i inne.

Naukowcy białoruscy utrzymują stały kontakt z polskimi Historykami Kultury Materialnej Akademii Nauk oraz z Instytutem Polskiej Historii i Kultury. Białoruskie badawcze różnorodnie problemy z historią narodu polskiego i białoruskiego, pracując nad uogólnieniem faktów historycznych świadczących o wieloletnich tradycjach przyjaźni obu narodów.

Historycy polscy w październiku 1954 r. wzięli udział w rozszerzonej sesji wydziału nauk społecznych Akademii Nauk BSSR. Profesorowie W. I. Pierow, W. I. Stopadzie, ubiegłego roku wzięli udział w sesji naukowej PAN-u, poświęconej trzeciejszej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Również i inne instytuty Akademii Nauk BSSR, współpracując z polskimi placówkami naukowymi. W czerwcu br. profesor Rychlik i wiceminister PGR — Kuligowski zapoznali się z działalnością Instytutu Energetyki, Ekonomiki i Fizyki Białoruskiej Akademii Nauk. Polscy i białoruscy naukowcy wspólnie opracowali metodę walki z szkodnikami w rolnictwie. Naukowcy polscy brali również udział w opracowaniu zagadnień związanych z rybołówstwem w rzekach Białorusi.

Coraz różnorodniejsze i stale zacieśniające się kontakty naukowych obywateli narodów odgrywają ważną rolę w umocnieniu przyjaźni między narodem polskim i białoruskim.

IRENA KAMIŃSKA

Z różnych stron świata

Zamiast gipsu — powietrze

Dużym udogodnieniem — zarówno dla pacjenta jak i personelu sanitarnego są wprowadzone w ZSRR nowe „pancerze ochronne” — interaktywne zamienne kończyny.

W miejsce dotychczas stosowanego gipsu wprowadzono formę z masy plastycznej wypełnioną powietrzem. Uzbudowano nowego „pancerza” składa się z aluminiowej podstawy i miedzianej stopy.

Mechanizacja robót przy wydobyciu torfu w ZSRR poczyniła dalsze postępy. Ostatnio konstruktorzy radzieccy zbudowali nowy typ eskawatora, który służy do automatycznego zbierania wysuszonego torfu, przewożenia i składowania. Eskawator SKS-2 ładuje jednorazowo 20 m sześciu wysuszonego torfu.

NA ZDJĘCIU: SKS-2 produkowany na Zakładach im. 1 Maja w Kalininie.

Zmotoryzowane narty

W Stanach Zjednoczonych produkuje się specjalne zmotoryzowane narty przeznaczone dla leśniczych. Narty wyposażone są w silnik, który służy do poruszania małego motoru o mocy 2 KM. Osiągają one szybkość 10 km na godzinę.

Naukowcy białoruscy utrzymują stały kontakt z polskimi Historykami Kultury Materialnej Akademii Nauk oraz z Instytutem Polskiej Historii i Kultury. Białoruskie badawcze różnorodnie problemy z historią narodu polskiego i białoruskiego, pracując nad uogólnieniem faktów historycznych świadczących o wieloletnich tradycjach przyjaźni obu narodów.

Historycy polscy w październiku 1954 r. wzięli udział w rozszerzonej sesji wydziału nauk społecznych Akademii Nauk BSSR. Profesorowie W. I. Pierow, W. I. Stopadzie, ubiegłego roku wzięli udział w sesji naukowej PAN-u, poświęconej trzeciejszej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Również i inne instytuty Akademii Nauk BSSR, współpracując z polskimi placówkami naukowymi. W czerwcu br. profesor Rychlik i wiceminister PGR — Kuligowski zapoznali się z działalnością Instytutu Energetyki, Ekonomiki i Fizyki Białoruskiej Akademii Nauk. Polscy i białoruscy naukowcy wspólnie opracowali metodę walki z szkodnikami w rolnictwie. Naukowcy polscy brali również udział w opracowaniu zagadnień związanych z rybołówstwem w rzekach Białorusi.

Coraz różnorodniejsze i stale zacieśniające się kontakty naukowych obywateli narodów odgrywają ważną rolę w umocnieniu przyjaźni między narodem polskim i białoruskim.

IRENA KAMIŃSKA

Prace zabezpieczające przeprowadzone też będą wśród szeregu obiektów wiejskiej zabytkowej architektury drewnianej.

W Białymstoku ukończono zostanie ratusz, w którym mieścić się będzie przyszłe muzeum oraz odnowi się fałszywe zabytkowe kamienie, gdzie przeprowadzona będzie rekonstrukcja polichromii. Są one charakterystyczne dla tutejszego architektonicznego zespołu zabytkowego.

Warto zaznaczyć, że od początku przyszłego roku na terenie całego kraju tzn. i województwa białostockiego prowadzona będzie akcja porządkowania zabytkowych miast i osiedli. W związku z tym Wojewódzki Urząd Konserwatorski przeprowadzi zbiórkę zabytkowych obiektów, które będą adoptowane dla potrzeb społeczno-kulturalnych, gospodarczych i administracyjnych.

Mgr WACŁAW KOCHANOWSKI konserwator

O starych zamkach, murach i konserwacji

W obliczu ogromnych zniszczeń zabytków architektury w województwie białostockim, spowodowanych przez minione wojnę, szczególnie wagi nabiera konieczność konserwacji tych, które jeszcze pozostały nieuporządkowane.

Na wniosek Ministerstwa Kultury i Sztuki sprawujący opiekę nad zabytkami Konserwator Wojewódzki w Białymstoku uzgodnił, jakie budowlę w planie 5-letnim podlegać mają rekonstrukcji, zabezpieczeniu lub konserwacji.

Są to budowle z różnych stuleci o różnych stylach. Różne są również ich rodzaje, a mianowicie dwory, pałace, architektura sakralna, zespoły miejskie i polakstorne oraz mury obronne.

Znamiennym jest fakt, że szereg spośród przeznaczonych do konserwacji obiektów, przyjmie w swe odświeżone sale ludzi nowej epoki, którym ludowa ojczyzna służy pomocą w zdobywaniu nowych horyzontów myśli i kultury. Dwory i pałace pogłębiają w sobie świetlice, szkoły, biblioteki, zarządy PGR, mieszkania.

Ogółem zabiegom konserwatorskim poddanych będzie ok. 40 obiektów występujących pojedynczo, lub w zespołach zabytkowych. Niektóre z tych obiektów wymagają tylko niewielkich uzupełnień, są jednak i takie, które posiadają 85 proc. zniszczeń.

Konserwacji poddane więc będą dwory: w Tyborach-Kamionce (z końca XVIII w.) w Sierdce i Hieronimowie, oraz pałace: w Rudce, Strąbli i Supraślu, gdzie w tym roku młodzież rozpoczęła



Do parku białostockiej Akademii Medycznej wróciła zrekonstruowana postać greckiej bogini.

Fot. St. Pankowski

naukę w liceach: kulturalno-owsiatowym i bibliotekarskim.

Z architektury sakralnej konserwacji podlegają m.in.: gotycki kościół w Wiclinie z XV w., i XVIII-wieczna synagoga w Tykocinie. W Tykocinie ponadto odnowiono będą fasady kamienne staromiejskich stanicowych zespołu zabytkowych na terenie Białostockim.

Prace zabezpieczające przeprowadzone też będą wśród szeregu obiektów wiejskiej zabytkowej architektury drewnianej.

W Białymstoku ukończono zostanie ratusz, w którym mieścić się będzie przyszłe muzeum oraz odnowi się fałszywe zabytkowe kamienie, gdzie przeprowadzona będzie rekonstrukcja polichromii. Są one charakterystyczne dla tutejszego architektonicznego zespołu zabytkowego.

Warto zaznaczyć, że od początku przyszłego roku na terenie całego kraju tzn. i województwa białostockiego prowadzona będzie akcja porządkowania zabytkowych miast i osiedli. W związku z tym Wojewódzki Urząd Konserwatorski przeprowadzi zbiórkę zabytkowych obiektów, które będą adoptowane dla potrzeb społeczno-kulturalnych, gospodarczych i administracyjnych.

Mgr WACŁAW KOCHANOWSKI konserwator

TRUDNE LATA

(Dokończenie ze strony 1)

■ ■ ■ Ciąg dalszy ze str. 1
Wszędzie pozamykano zarządy i kółła Towarzystwa Szkół Białoruskiej. Wykorzystali to białoruscy chadecy i zakładali swoje kółła nawet na Polesiu.

Jedynie w Białymstoku nie udało się pilsudnickim zamknąć zarządu TSB. Wtedy panowie postanowili przetrwać Towarzystwo na swój faszystowski fason. Tak informował Andrzeja, Paweł.

— Arkadziej Deniewicz, sekretarz zarządu, przeszedł na ich stronę — mówi.

— Kto, kto?
— Deniewicz Arkadziej. Taki tam teraz balagan, że nie nic wiadomo. O Deniewiczowi muszę się, że zdradca, faszysta.

Andrzej ledwo się pohamował, żeby się nie wygadać. „Filozof” Deniewicz, którego marksizm odpuścił swą „prostotę”, słodził się — jak zresztą było do przewidzenia — w bagno faszystu.

W mieszkaniu starego Jasia odbyło się zebranie, na którym wystąpił przedstawiciel KC KPP, towarzysz Bolesław.

— Przeżywamy obecnie bardzo ważne chwile — mó-

wił towarzysz Bolesław — można rzec krytyczne chwile. Narastanie fali rewolucyjnej w całej Polsce, w Zachodniej Ukrainie i w Zachodniej Białorusi zbliża nas do sytuacji rewolucyjnej. Nasz wpływ na masę jest tak duży, że nie jesteśmy w stanie w odpowiednim czasie ująć ruch w ramy organizacyjne. To nasz największy kłopot. Pilsudczykowska klika coraz bardziej rozmiotuje się w śmiertelnym wrogu narodów, w niemieckim faszystwie — ciągnął mówca. — Gotowa jest otworzyć przed Hitlerem bramy Polski, aby przepuścić jego hordy na wschód, na Związek Radziecki, twierdząc pokój i niedostępność wszystkich narodów. Tropi reakcji światowej prowadzą dziś do Berlina.

Wszystko to słuszne, ale każdy zastanawia się, jak osiągnąć ten cel w samym Białymstoku, gdzie nadal trwa strajk.

Towarzysz Bolesław odpowiada i na to pytanie: w ostateczności, należy przyjąć arbitraż, ponieważ faszyci pod jakimś pozorem, mogą pójść na masowe rozstrzelania. Świadczą o tym wydarzenia w Zagłębiu Dąbrowskim i w Zachodniej Ukrainie.

— Jeśli uda się nam poprowadzić masę na barykady, wtedy będziemy mogli faszystom postawić nogę na karku, wtedy podyktujemy kapitalistom swoją wolę... — mówi towarzysz Bolesław.

Pod wpływem ostatnich słów stary Jan poruszył się i lekko uderzył pięścią w stół. W najdalszym kącie siedzi Stanisław Barwina a oczy jego błysnęły jak węgle. Wacław Sańkowski podkręca

ważnym czynnikiem i trzeba go odpowiednio doceniać. Hasła walki narodowo-wyzwoleńczej narodu białoruskiego i ukraińskiego stały się przed nami w całej wyrazistości. Dla wszystkich jest jasnym, że baza faszystu w Polsce zwęża się, że walka zaostrza. Są jakieś pytania, uwagi?

Wacław Sańkowski drgnął. — Słabo znamy praktykę przywódców PSS i Bundu — a zniżonym głosem dodał. — Warto by też coś więcej wiedzieć o defensywie.

— Kto jeszcze?

Jeden z robotników powiedział, że za mało jest komunistów w Komitecie strajkowym. Pepesowcy wklękają robotników w długie dyskusje, a lud na próżno traci czas.

Andrzej rzekł, że trzeba jeszcze bardziej aktywizować chłopów, aby pomagali strajkującym.

Towarzysz Bolesław kiwnął głową.

— Kto jest ze Związku Młodzieży?

Wszyscy milczeli. Potem Sańkowski powiedział, że towarzysz, na którego czekał, z niewiadomego powodu nie przyjechał.

— Szkoda... Trzeba pracować z młodymi, trzeba pracować również z tą młodzieżą, która wstąpiła do organizacji faszystowskich, do „Strzeła” i innych. Faszystom służy z nich latami robotników. To, że chłopci biorą udział w manifestacjach robotniczych jest bardzo

ważnym czynnikiem i trzeba go odpowiednio doceniać. Hasła walki narodowo-wyzwoleńczej narodu białoruskiego i ukraińskiego stały się przed nami w całej wyrazistości. Dla wszystkich jest jasnym, że baza faszystu w Polsce zwęża się, że walka zaostrza. Są jakieś pytania, uwagi?

Wacław Sańkowski drgnął. — Słabo znamy praktykę przywódców PSS i Bundu — a zniżonym głosem dodał. — Warto by też coś więcej wiedzieć o defensywie.

— Kto jeszcze?

Jeden z robotników powiedział, że za mało jest komunistów w Komitecie strajkowym. Pepesowcy wklękają robotników w długie dyskusje, a lud na próżno traci czas.

Andrzej rzekł, że trzeba jeszcze bardziej aktywizować chłopów, aby pomagali strajkującym.

Towarzysz Bolesław kiwnął głową.

— Kto jest ze Związku Młodzieży?

Wszyscy milczeli. Potem Sańkowski powiedział, że towarzysz, na którego czekał, z niewiadomego powodu nie przyjechał.

— Szkoda... Trzeba pracować z młodymi, trzeba pracować również z tą młodzieżą, która wstąpiła do organizacji faszystowskich, do „Strzeła” i innych. Faszystom służy z nich latami robotników. To, że chłopci biorą udział w manifestacjach robotniczych jest bardzo

ważnym czynnikiem i trzeba go odpowiednio doceniać. Hasła walki narodowo-wyzwoleńczej narodu białoruskiego i ukraińskiego stały się przed nami w całej wyrazistości. Dla wszystkich jest jasnym, że baza faszystu w Polsce zwęża się, że walka zaostrza. Są jakieś pytania, uwagi?

Wacław Sańkowski drgnął. — Słabo znamy praktykę przywódców PSS i Bundu — a zniżonym głosem dodał. — Warto by też coś więcej wiedzieć o defensywie.

— Kto jeszcze?

Jeden z robotników powiedział, że za mało jest komunistów w Komitecie strajkowym. Pepesowcy wklękają robotników w długie dyskusje, a lud na próżno traci czas.

Andrzej rzekł, że trzeba jeszcze bardziej aktywizować chłopów, aby pomagali strajkującym.

Towarzysz Bolesław kiwnął głową.

— Kto jest ze Związku Młodzieży?

Wszyscy milczeli. Potem Sańkowski powiedział, że towarzysz, na którego czekał, z niewiadomego powodu nie przyjechał.

— Szkoda... Trzeba pracować z młodymi, trzeba pracować również z tą młodzieżą, która wstąpiła do organizacji faszystowskich, do „Strzeła” i innych. Faszystom służy z nich latami robotników. To, że chłopci biorą udział w manifestacjach robotniczych jest bardzo

ważnym czynnikiem i trzeba go odpowiednio doceniać. Hasła walki narodowo-wyzwoleńczej narodu białoruskiego i ukraińskiego stały się przed nami w całej wyrazistości. Dla wszystkich jest jasnym, że baza faszystu w Polsce zwęża się, że walka zaostrza. Są jakieś pytania, uwagi?

Wacław Sańkowski drgnął.

